

# Tadeusz Bujnicki

---

## Połanieccy z rodzinami w tle

---

Prace Polonistyczne / Studies in Polish Literature 61/1, 7-18

---

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Tadeusz Bujnicki

## POŁANIECCY Z RODZINAMI W TLE

*Rodzina Połanieckich* to trzecia (po *Na marne* i *Bez dogmatu*) powieść współczesna Sienkiewicza. Mimo łączących ją z poprzednimi więzów koncepcyjnych (wszystkie według modelu powieści realistycznej) i fabularnych (w *Bez dogmatu*) znacznie od poprzednich odmienna. I nie tylko w płaszczyźnie ideologicznej, lecz także w prezentowanej wizji rzeczywistości. O ile *Na marne* wyrastało z pozytywistycznego podłoża i antyromatycznego ujęcia „siły fatalnej” miłości druzgocącej pozytywistycznego bohatera, a w *Bez dogmatu* klęskę ponosił intelektualista-dekadent Płoszowski, „zarażony” sceptycyzmem pozytywistycznej filozofii, o tyle w *Rodzinie Połanieckich* pisarz zmierzał do realizacji optymistycznego wzoru zawartego w szczęściu rodzinnym Maryni i Stacha. W tym czasie „konflikt” Sienkiewicza z obozem „młodych” sięgnął zenitu. Podjęcie się redagowania neokonserwatywnego „Stowa” oraz kontakty ze środowiskiem krakowskich konserwatystów, odsunęły od niego innych twórców generacji (Orzeszkową, Prusa i oczywiście Świętochowskiego), a on sam w liście do Konstantego Marii Górskiego demonstrował niechęć do dawnych współtowarzyszy, określając, kilka lat po ogłoszeniu *Rodziny Połanieckich*, swoje cele pisarskie:

...*Ogniem i mieczem, Potop, Pan Wołodyjowski etc.* były grzechem nie tylko przeciw pojęciom historycznym prądów racjonalnych i ich poglądów na przyszłość, ale wprost zwrotem i w terażniejszości w inną stronę – im bardziej bowiem się podobały i brały ludzi, tym bardziej nastrojały ich w kierunku idealnym. Potem przyszło *Bez dogmatu, Pójdźmy za Nim* – jedno było obrazem przepaści sceptycyzmu, drugie wprost już afirmacją. Toż samo *Połanieccy*, a w końcu *Quo vadis*. Ganiono czy chwalono, ale rzeczy te wywierały wpływ i wrażenie, a w końcu lub raczej w biegu przyczyniły się ogromnie do zwrotu nie tylko idealnego, lecz wprost religijnego.<sup>1</sup>

Mniejsza o to, że w opinii czytelników, a zwłaszcza krytyków, owe przekonania nie zawsze znajdowały potwierdzenie. Dowodem na odmienne niż założone, odczytanie dzieł pisarza był m.in. charakter recepcji *Bez dogmatu*. Ważne są jednak zamierzenia au-

Tadeusz Bujnicki, (ur. 1933) – profesor zwyczajny, członek Komisji Historyczno-Literackiej PAN; od 1972 r. członek Komitetu Nauk o Literaturze Polskiej PAN; habilitacja (1973) na podstawie rozprawy *Trylogia Henryka Sienkiewicza na tle tradycji polskiej powieści historycznej*; szczególne osiągnięcia w dziedzinie badań nad Trylogią; twórczość krytyczna.

<sup>1</sup> H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 1, cz. 2, Warszawa 1977, s. 293.

tora, który pragnął – nie zawsze z pełnym przekonaniem – dostosować swoje dzieła do oczekiwań zachowawczego środowiska<sup>2</sup>. Zastanawiające, że w samych tekstach pisarza rodziły się napięcia między formułowaną wprost tendencją a materią treściową, zarówno historyczną jak współczesną. Iluzja rzeczywistości, której sekret tkwił przede wszystkim w języku pisarza, była siłą nadającą znamiona realizmu nawet dawnym a nadużywanym schematom i konwencjom.

*Rodzina Potanieckich* nie należała do utworów specjalnie cenionych. Sam Sienkiewicz nie zaliczał jej do ważniejszych swoich osiągnięć twórczych. Pewne wytłumaczenie słabości dzieła można złożyć na karb okoliczności jego powstawania. Pomysł urodził się w grudniu 1892 roku. W tym czasie pisarz poznał swoją drugą żonę Marię („Marynuskę”) Wołodkowiczównę, a niedługo potem rozpoczęły się perypetie narzeczeńskie i małżeńskie zakończone (po uroczystym ślubie w krakowskim Kościele Mariackim) rychłym rozstaniem i rozwodem. Te okoliczności z prywatnego życia Sienkiewicza warto przypomnieć, ponieważ miały one wpływ na ukształtowanie powieści. I tak dla zdobycia pieniędzy, których starając się o rękę arystokratycznej panny potrzebował, zawarł pisarz kontrakt z „Biblioteką Warszawską” na dwutomową powieść. W rezultacie zaczęło ciążyć na nim zobowiązanie, którego wykonanie stawało się tym trudniejsze, im bardziej powikłane były stosunki osobiste<sup>3</sup>.

Powieść tworzona w takiej atmosferze mogła być zarówno próbą kompensowania niepowodzenia osobistego, jak „obowiązkiem” wobec konserwatywnego środowiska oraz czytelniczego zapotrzebowania na utwór, który kryzysowi etycznemu i światopoglądowemu końca wieku, przeciwstawił pozytywny wzór życiowy. Sienkiewicz idąc tropami wyznaczonymi przez ówczesną zachowawczą publicystykę odnajdywał go w ziemiańskim życiu rodzinnym, odnowionym przez cywilizacyjny postęp, ale zarazem wspartym na tradycyjnym micie ziemi. Przede wszystkim jednak *Rodzina Potanieckich* była powieścią o „dorastaniu” do pełnego spełnienia się bohaterów w życiu rodzinnym, naznaczonym zarazem polskością. Spierając się z krytykami o rzekomy „kosmopolityzm” powieści, Włodzimierz Spasowicz dowodził wartości „domu familijnego”, w którym „wszystkie działające osoby [są] tak na wskroś polskie [...], że chyba żaden cudzoziemiec nie mógł[by] się pomylić”<sup>4</sup>. I dlatego, należy się zgodzić z opinią Artura Hutnikiewicza, iż:

*Potanieccy* są powieścią najoczywistej kameralną. Jest to typowy romans rodzinny. *Familienroman* jak to się w Niemczech określa, specyficzna odmiana powieści dziewiętnastowiecznej, niebywale popularna w okresie rozkwitu i stabilizacji mieszczańskiego porządku, obyczajowości i stylu życia. Taki *Familienroman* miał swoją poetykę, która określała niejako granice tematyczne gatunku i sposoby ujęcia powieściowej materii. A więc jego świat ograniczał się do kręgu rodziny, jego konflikty wynikały z rodzinnych związków. Kobieta, dziecko, małżeństwo stawały się tu głównym i wyłącznym niemal

<sup>2</sup> W prywatnej korespondencji, listach do Józefa I. Kraszewskiego, Stanisława Smolki, Mściława Godlewskiego, można dostrzec niechęć pisarza do zachowawczej ideologii.

<sup>3</sup> Na ten temat szerzej: J. Krzyżanowski *Twórczość Henryka Sienkiewicza*, Warszawa 1970, s. 298-299.

<sup>4</sup> W. Spasowicz, *Rodzina Potanieckich*, [w:] *idem, Pisma krytycznoliterackie*, Warszawa 1981, s. 394.

tematem. I wszystko to, co z rodzinnym życiem wiąże się najściślej: problemy wychowania, religii jako czynnika cementującego rodzinę, przysposobienia kobiety i mężczyzny do społecznych zadań, małżeńskiej miłości. Jest rzeczą nad wyraz zastanawiającą, jak krytyka przeszła do porządku nad tytułem powieści, który powinien był stać się dla niej znakiem rozpoznawczym, żądając od pisarza tego czego nie zamierzał. Powieść rodzinna, koncentrująca się świadomie na przeżyciach i perypetiach dwojga ludzi, którzy idąc za odwiecznym instynktem postanowili założyć ognisko życia, stanowiące od niepamiętnych czasów zasadniczą podstawę społecznego porządku, i którzy, mimo katastrofalnej przygody, jaka ich spotkała u zaczętej zaledwie drogi, ognisko to zdołali ocalić, otóż powieść tego rodzaju z natury rzeczy wszystkie inne problemy musiała potraktować dość marginalnie. Owa ograniczoność perspektywy nie jest więc błędem, lecz osobliwością gatunku.<sup>5</sup>

Podążając kierunek zasugerowany przez Hutnikiewicza można powieść powiązać zarówno z wcześniejszą prozą przedpowstaniową (do związków, z którą przyznawał się Sienkiewicz w recenzji z *Zarysu* Piotra Chmielowskiego<sup>6</sup>), jak i z konwencjami powieści europejskiej pierwszej połowy XIX wieku. Wzorce stamtąd czerpane dadzą się bez trudności wydobyć. *Rodzina Połanieckich* wyrosła z tradycji polskiego sentymentalnego romansu oraz dawnej powieści obyczajowej. Sienkiewicz, pilny czytelnik nie tylko literatury „wielkiej”, ale także ówczesnej literatury „popularnej”: angielskiej powieści „wiktoriańskiej”, niemieckiego „biedermeieru”<sup>7</sup> oraz francuskiego romansu, łatwo przyswajał ustanowione przez nie konwencje i stereotypy. W listach do Jadwigi Janczewskiej znajdujemy wiele świadectw dokładnej lektury dydaktyzujących utworów Karola Dickensa. Zarazem kształt formalny i tendencja *Rodziny Połanieckich* jest nie do pomyślenia bez wcześniejszych polskich realistycznych powieści (Józefa Ignacego Kraszewskiego, Józefa Korzeniowskiego i in.), prozy Elizy Orzeszkowej, a także *Lalki* Bolesława Prusa oraz wcześniejszych powieści samego Sienkiewicza (*Na marne* i *Bez dogmatu*). Wobec powieści Prusa *Rodzina Połanieckich* stanowiła niewątpliwie ukrytą polemikę. Sienkiewicz przedstawił w niej pozytywną wersję losu bohatera, „szlachcica kupca”, który nie ginie „przywalony resztkami feudalizmu”, lecz wraca do ziemi, do szlacheckiego dworu w Krzemieniu.

W powieści Sienkiewicza problematyka rodzinna stanowi zatem centrum powieściowe, wokół którego skupiają się zasadnicze wątki i idee. Jednak w powieści *Połanieccy* nie są jedyną rodziną, na której koncentruje się uwaga autorskiego narratora. Prawie wszystkie postaci są uwikłane w jakąś „sprawę” rodzinną, nawet wówczas, gdy są one samotne. W utworze perypetie Stanisława Połanieckiego i Maryni rozgrywają się na szerszym tle,

<sup>5</sup> A. Hutnikiewicz, *O współczesnych powieściach Sienkiewicza*, [w:] *Portrety i szkice literackie*, Warszawa 1976, s. 17–18. „Ograniczoność perspektywy” to główny zarzut Stanisława Brzozowskiego, sformułowany w *Legendzie Młodej Polski*, (Lwów 1910).

<sup>6</sup> H. Sienkiewicz, *Szkice literackie I: Zarys literatury polskiej z ostatnich lat szesnastu przez dra P. Chmielowskiego*, [w:] H. Sienkiewicz, *Szkice literackie I: Dzieła*, t. 45, Warszawa 1951, s. 272.

<sup>7</sup> Biedermeierowskie cechy *Rodziny Połanieckich* zasługują na szczególną uwagę. W znacznym stopniu odpowiadają one składnikom modelu opisanym przez Marię Żmigrodzką w rozprawie *Polska powieść biedermeierowska (eadem, Przez wieki idąca powieść*, Warszawa 2002, s. 295–319).

które w zróżnicowany sposób tworzy pole „możliwości” i niebezpieczeństw; formuje wzorce negatywne i pozytywne życia rodzinnego. Z tego punktu widzenia nie ma racji Stanisław Brzozowski stwierdzający kategorycznie:

Fatalne słowo wyrzekł Sienkiewicz w tym tytule [...]. Atmosferę kulturalną, myśl dominującą wytwarzał w tym okresie Polak, przeżywając tę jedyną sprawę, która pozostała w jego mocy: tworząc rodzinę. Cały świat poza tym faktem, to tylko podłoże; cały świat istotny zamykał się w czterech ścianach budującej swoje szczęście i nie pytającej skąd ono idzie – rodziny Połanieckich<sup>8</sup>.

Połanieccy, powiązani relacjami znajomości, przyjaźni i pokrewieństwa, swoje wzajemne stosunki budują w obrębie środowiska, pod wpływem i w związkach z innymi postaciami. W powieści bardzo dużo się „mówi” o małżeństwie i jego formach. Sformułowania, nierzadko ujmowane aforystycznie, należą nie tylko do postaci, lecz także do narratora panującego autorytatywnie nad światem przedstawionym. Sienkiewicz ujął *Rodzinę Połanieckich* w ramy swoistego „traktatu” o małżeństwie. Sprzyja temu dyskursywność obszernych partii narracyjnych, mentorski ton kategorycznych ocen i rezonerstwo narratora. Rezonuje także Połaniecki, ale pod czujną kontrolą narratora. W podobnych rolach występują także inne postaci (Waskowski, Bukacki, Świrski).

Pojawiające się w powieści rodziny spełniają w niej różne funkcje i przedstawiane są rozmaicie. Są więc rodziny ustabilizowane, wielodzietne jak „modelowa” rodzina Bigielów. Rodziny, których związek wspiera się przede wszystkim na ekonomicznym interesie (Maszkowie). Znaczną rolę odgrywają rodziny niepełne na skutek śmierci jej członków. Zarówno Połaniecki (o którego rodzicach właściwie nic nie wiadomo), jak i Marynia, której ojciec Pławicki (postać ujęta karykaturalnie) jest wdowcem po dwóch żonach, są pozbawieni właściwego życia rodzinnego. I dlatego role te, czy raczej ich namiastki, spełniają w powieści inne postaci. Taka funkcja wobec Połanieckiego przypada Bigielom oraz w pierwszym tomie wdowie Emilii Chwastowskiej i jej dwunastoletniej córce Lidce, umierającemu dziecku, które „łączy” Marynię i Stacha; z kolei rodziną „zastępczą” utalentowanego poety Ignacego Zawistowskiego staną się stary Zawistowski z córką Heleną. Destrukcyjną rolę w powieści odegra upiorna wdowa Broniczowa z przybraną córką Linetą Castelli<sup>9</sup>. Są też w *Rodzinie Połanieckich* małżeństwa nieudane naznaczone motywem zdrady lub rozpadu: małżeństwa Krasławskich, Osnowskich i Maszków. Są wreszcie małżeństwa *in spe*, oba nie dochodzące do skutku: poety Zawistowskiego i pięknego kabotyna Kapowskiego (z Linetą Castelli). Owa siatka zróżnicowanych „rodzinnych” relacji, powoduje, iż w powieści aż roi się od problemów matrymonialnych oraz problematyki miłosnej i erotycznej. Dotyczy ona także postaci „skazanych” w utworze na samotność: dekadenta Bukackiego, zakochanego w pani Emilii, marzącego o małżeństwie czterdziestopięcioletniego malarza Świrskiego, a nawet dziwaka – profesora Waskowskiego.

<sup>8</sup> S. Brzozowski, *Legenda Młodej Polski*, cyt. za: S. Brzozowski, *Eseje i studia o literaturze*, t. 2, opr. H. Markiewicz, Wrocław 1990, s. 778.

<sup>9</sup> Ten obszerny epizod najczęściej łączono ze skandalem wokół drugiego małżeństwa Sienkiewicza. Sam pisarz niezbyt przekonująco zaprzeczał takim odniesieniom. Por. J. Krzyżanowski, *Twórczość Henryka Sienkiewicza...*, s. 303.

Te wielopoziomowe relacje między wątkami i epizodami powieściowymi określają przede wszystkim charakter perypetii kształtującego się na kartach powieści małżeństwa Maryni i Stacha. Stanowią owe powiązania swoisty do nich „komentarz” oraz otwierają „pole możliwości” dla działań Połanieckiego (Marynia jest zasadniczo bierna jako „przedmiot” zabiegów bohatera). Jest to widoczne tym bardziej, że autor dba o wyrazistość relacji nawet tam gdzie, wydają się one luźne. Służy tej funkcji koncepcja narracyjna, wykorzystująca tradycyjne (by nie rzec: tradycjonalistyczne) metody „interwencji” narratora w obręb świata przedstawionego. Jak pisze Janina Kulczycka-Saloni:

Cechą, która uderza czytelnika tej powieści, jest bardziej wyczuwalna niż w innych jej współczesnych, nieraz natrętna obecność narratora, który towarzyszy nie tylko działaniom bohaterów, ale także najbardziej intymnemu ich życiu emocjonalnemu i refleksji nad samymi sobą i ludźmi, z którymi tak czy inaczej są związani [...] Taki narrator będzie nie tylko twardą ręką prowadził swoich bohaterów, ale będzie czuł także nad czytelnikiem.<sup>10</sup>

Nie bez powodu zatem rozbudowuje Sienkiewicz rolę powieściowego narratora. Wyposażony w „głos” autorski, narrator nie tylko dokładnie informuje o przebiegu zdarzeń fabularnych, lecz również spełnia wielorakie funkcje komentatora – „ostatniej instancji” prawdy czy fałszu. Nieprzypadkowo narrator *Rodziny Połanieckich* bardzo często potwierdza lub zaprzecza sądom i decyzjom postaci oraz poddaje je weryfikacji i wartościowaniu. Zwroty: „rzeczywiście”, „tak było w istocie”, „istotnie” itp., odnaleźć można na wielu stronach powieści. Czytelnikowi właściwie niewiele pozostaje możliwości dla sformułowania własnych ocen; otrzymuje je bowiem już gotowe i w autorskim „opakowaniu”.

Jest to narracyjne ujęcie biegunowe wobec wcześniejszego o cztery lata *Bez dogmatu*. We wcześniejszej powieści fikcyjny „dziennik” Leona Płoszowskiego formowały osobiste, subiektywne przeświadczenia wykreowanego autora, niewspierane autorytetem twórcy. Co więcej, jak wynika z korespondencji Sienkiewicza, były z nim sprzeczne<sup>11</sup>. Natomiast w *Rodzinie Połanieckich* pisarz nieustannie stawia kropki nad i. Tworzy wobec poprzedniej formę „odwróconą” – powieść „z dogmatem”. Co więcej, stara się nawiązaniami do *Bez dogmatu* ujednoznaczyć jego wymowę. Te związki między powieściami są o tyle ważne, że odzwierciedlają dwie odrębne tendencje współistniejące w światopoglądzie pisarza: jego konserwatyzm zderzający się z postawą ukształtowaną przez nowoczesną cywilizację; postawą bliską ideom pozytywistycznym; jest to również sprzeczność między światopoglądem wyrafinowanego estety a uznaniem – jako wzorcowej – aktywności trzeźwo myślącego, a zarazem zachowawczego, nowoczesnego szlachcica-mieszczanina.

<sup>10</sup> J. Kulczycka-Saloni, *Rodzina Połanieckich – kilka słów w obronie bohatera i... autora*, [w:] *Sienkiewicz po latach*, Częstochowa 1990, s. 17.

<sup>11</sup> Fikcyjny pamiętnik Leona Płoszowskiego miał – w zamierzeniu Sienkiewicza – być, jak pisał w liście do Jadwigi Janczewskiej: „bardzo wyraźnym ostrzeżeniem, do czego prowadzi życie bez dogmatu – umysł sceptyczny, przerafinowany, pozbawiony prostoty i nie wspierający się na niczym” (H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 2, cz. 2, Warszawa 1996, s. 174), podkreśl. autora.

Próbą przełamania intymnego związku między autorem a narratorem *Bez dogmatu* miała być zatem kreacja trzeźwego i mocno stojącego na ziemi Stanisława Połanieckiego. W jego usta włożył pisarz ocenę-porównanie na wieść o śmierci Płoszowskiego:

Ostatecznie – myślał [Połaniecki] – ja mogę się na coś przydać, podczas gdy on przydałby się tylko do postawienia na społeczną etażerkę z bibelotami. Ja potrafię chleb zdobyć, on potrafi tylko z gotowego kręcić galki [...]. A jaka ogromna między nami różnica w stosunku do kobiety! Ten człowiek przeanalizował swoje życie i życie kochanej kobiety, zgubił ją i siebie, nie mogąc wyjść z wątpliwości, czy ją dość kocha; ja mam też wątpliwości, czy moja miłość jest zupełna, a jednak swoją kobiecinę biorę [...].<sup>12</sup>

O ile jednak *Bez dogmatu* cieszyło się z uznaniem recenzentów i zainteresowaniem czytelników, o tyle *Rodzina Połanieckich* napotkała na zdecydowane sprzeciwy wielu krytyków reprezentujących różne orientacje ideologiczne i estetyczne. Poza Stanisławem Tarnowskim i Włodzimierzem Spasowiczem, którzy wysoko ocenili walory artystyczne i przesłanie moralne powieści, opinie były częściej negatywne niż pochlebne. Sam pisarz odnosił się do niej niechętnie.

Najostrzej przeciw *Rodzinnie Połanieckich* zareagowali krytycy Młodej Polski. Obok głośnego pamfletu *Sienkiewicziana* Wacława Nałkowskiego, twierdzącego, iż powieść „otacza aureolą” i utrwała „trzy główne twierdze reakcji: ulegalizowaną prostytutkę, ulegalizowany rabunek i ulegalizowaną truciznę duchową”<sup>13</sup> oraz zabawnej parodii Tadeusza Boya-Żeleńskiego (*Dziwna przygoda Rodziny Połanieckich*), szczególnego znaczenia nabrał bezwzględny sąd najwybitniejszego krytyka epoki, Stanisława Brzozowskiego:

Jak prędko w ostatnim okresie Wokulski stał się Połanieckim – pisał w słynnej *Legendzie Młodej Polski* – który i na organizmie nowoczesnego ekonomicznego życia umie zbudować swoją izolowaną od wszystkiego, „nieprzemakalną” wobec kultury rodzinę [...]. Cały świat istotny zamykał się w czterech ścianach budującej swoje szczęście i nie pytającej skąd ono idzie – rodziny Połanieckich. Niepotrzebnymi stały się wszystkie skomplikowane myśli, niezrozumiałymi zbyt potężne uczucia; wszystko zostało przykrojone do miary dominującego, zasadniczego faktu.<sup>14</sup>

Długo *Rodzina Połanieckich* pozostawała pod presją tych negatywnych ocen. Nie cieszyła się ona uznaniem nawet krytyków katolickich (np. Konrada Górskiego<sup>15</sup>), wtykających powieści mielizny myślowe. Negatywną opinię w szkicu *Czy i dlaczego „Rodzina Połanieckich” jest martwą pozycją w dorobku Sienkiewicza* przedstawił Karol Wiktor Zawodziński<sup>16</sup>. Krytyczne spojrzenie na powieść utrwaliła popularna monografia pisarza,

<sup>12</sup> H. Sienkiewicz, *Rodzina Połanieckich*, t. 2, s. 93-94. Wszystkie cytaty wg wydania H. Sienkiewicz, *Dzieła*, t. 32-34 (1-3), Warszawa 1949; dalej [RP] z podaniem tomu i strony

<sup>13</sup> W. Nałkowski, *Sienkiewicziana*, Kraków 1904. Cyt. za: W. Nałkowski, *Pisma społeczne*, Warszawa 1951, s. 355.

<sup>14</sup> S. Brzozowski, *Legenda Młodej Polski*, [w:], *Eseje i studia o literaturze*, t. 2, s. 778.

<sup>15</sup> K. Górski, *Henryk Sienkiewicz*, „Tygodnik Powszechny” 1946 nr 19.

<sup>16</sup> K. W. Zawodziński, *Czy i dlaczego „Rodzina Połanieckich” jest martwą pozycją w dorobku Sienkiewicza*, „Kuźnica” 1946 nr 41.

która wyszła spod pióra Aliny Nofer<sup>17</sup>, i obszerny wstęp Janiny Kulczyckiej-Saloni do wyboru materiałów ogłoszonych w *Bibliotece „Polonistyki”*<sup>18</sup>. Dopiero w książce najwybitniejszego współczesnego znawcy Sienkiewicza, Juliana Krzyżanowskiego (*Twórczość Henryka Sienkiewicza*), pojawiła się próba obrony powieści przed zbyt jednostronnymi ocenami<sup>19</sup>. Co ciekawe, marksistowski krytyk Andrzej Stawar, uznał, iż powieść „nie będąc arcydziełem jest mimo wszystko utworem niepospolitym”<sup>20</sup>. Z uznaniem dla wartości realistycznego obrazu XIX-wiecznego świata wystąpił w rozprawie *O współczesnych powieściach Sienkiewicza* Hutnikiewicz, a Kulczycka-Saloni poddała rewizji swój wcześniejszy sąd (*Rodzina Połanieckich – kilka słów w obronie bohatera i... autora*).

Mimo wszystko *Rodziny Połanieckich* nie sposób uznać za znaczące osiągnięcie twórcze autora *Trylogii*. Próby rehabilitacji tylko w części osłabiają ostrość wcześniejszych negatywnych ocen. I jeśli powieść może budzić zainteresowanie, to chyba przede wszystkim sposobem ujęcia szlachecko-mieszczkańskiej rodziny, której stabilizację warunkuje powrót do „białego dworu” w Krzemieniu. Przesłanki jej trwałości wspierają się na zmitologizowanym obrazie szlacheckiej regresywnej idei głoszonej przez Jamisza – o instynkcie pokoleń „które z gleby wyrosły i których prochy tę ziemię użyźniają” [III, 362]. W konwencji niemal baśniowej<sup>21</sup> podkreśla to w zakończeniu autorski narrator:

I odtąd poczęło się obojgu snuć życie, nie wolne od trosk, ale w którym było jednak więcej miodu niż piołunu.

Autor zaś niniejszej książki pił ów miód mocą wyobraźni. [III, 364]

Będąc powieścią „rodzinną” jest równocześnie *Rodzina Połanieckich* powieścią o miłości. Na pierwszy rzut oka, miłości legalnej, ale także – na swój sposób – „po kupiecku” wyrachowanej (bo już na pierwszych kartach utworu Połaniecki pojawia się jako człowiek ustabilizowany majątkowo, poszukujący właściwej kandydatki na żonę):

Miał lat trzydzieści kilka, był zatem w wieku, w którym instynkt z siłą niemal nieubłaganą popycha mężczyznę do założenia ogniska domowego, pojęcia żony i stworzenia rodziny [...].

Połaniecki nie był mizantropem, ani też człowiekiem wygłaszającym przeciwne małżeństwu teorie. Przeciwnie: chciał się ożenić i był przekonany, że powinien to uczynić. Czuł, że przyszedł na niego czas, więc szukał naokół siebie kobiety. Z tego wypływało to ogromne zajęcie, jakie budziły w nim kobiety, a zwłaszcza panny. [I, 7-8]

Stąd niemal całą „historię” powieściową wypełnia realizacja owego „instynktowego przymusu” zawarcia małżeństwa i założenia rodziny. Przeświadczenie, że życie „musi być wypełnione szeregiem prac i czynów”, wiąże się z przekonaniem Połanieckiego, iż:

<sup>17</sup> A. Nofer, *Henryk Sienkiewicz*, Warszawa 1959, s. 258-269 (i wyd. następne).

<sup>18</sup> J. Kulczycka-Saloni, *Henryk Sienkiewicz. Życie i twórczość*, [wstęp do:] *Henryk Sienkiewicz*, Materiały zebrana i wstępem opatrzyła J. Kulczycka-Saloni, Warszawa 1960, s. 43-45.

<sup>19</sup> J. Krzyżanowski, *Twórczość Henryka Sienkiewicza*, Warszawa 1970, s. 297-309.

<sup>20</sup> A. Stawar *Pisarstwo Henryka Sienkiewicza*, Warszawa 1960, s. 229.

<sup>21</sup> Zwraca na to uwagę J. Krzyżanowski, *op. cit.*, s. 309.



Jedno i drugie musi jednak do pewnego stopnia być prawem natury ludzkiej i jej przeznaczenie, gdyż inaczej ludzie nie żeniliby się i nie wiązali w społeczeństwa. Tego rodzaju filozofia, popierająca rozumowo męskie instynkta Połanieckiego, wskazywała mu małżeństwo jako jeden z głównych celów życia [I, 67–68].

Marynia Pławicka, później pani Połaniecka, jest niemal od początku idealnym „obiektem” dla tak pomyślanej idei związku. Jest bierna, statycznie wykreowana głównie jako „przedmiot miłości”, wobec którego zachowania „Stacha” prowadzą – przez fascynację, niechęć, upadki – aż do Krzemienia jako ostatecznej i trwałej przystani życiowej. Jest ideałem, ale w praktycznym „kupieckim” sensie, zgodnym z wyobrażeniem przedstawionym, już na początku powieści, przez Połanieckiego Maryni:

kobieta – byle by była ogromnie dobra, ogromnie pewna i bardzo moja, i bardzo kochana [...]. Ja to mówię nie jak poeta, ale jak człowiek praktyczny i kupiec. Mieć przy sobie drugą głowę – to jest i cel. A potem niech będzie co chce. Oto moja filozofia [I, 39].

Jest w tym ujęciu nie tylko wyidealizowany schemat „dobrego małżeństwa”, lecz również swoista kompensacja (tak osobista jak społeczna), charakteryzująca ogólniejszą tendencję w twórczości Sienkiewicza. Można również założyć, że na obraz rodziny Połanieckich rzutowały wyidealizowane wspomnienia pierwszego małżeństwa pisarza z Marią (Marynią!) Szetkiewiczówną.

W ukształtowaniu podstaw rodziny szczególnie miejsce wyznaczył Sienkiewicz religii. W wypadku Maryni jest to katechizmowa prostota i „służba boża” będąca dla niej nienaruszalnym dogmatem. Jej stosunek do małżeństwa określają słowa matki: „nie po to powinno się wychodzić za mąż, by być szczęśliwą, tylko po to, by spełniać te obowiązki, które Bóg wówczas wkłada – i że szczęście to tylko przydatek o podarek boży” [III, 41].

Inaczej pojmuje religię Płoszowski. Jego trzeźwość, uformowany w zachodniej Europie praktycyzm, łączy się z postawą raczej indyferentną. Zwrócił na to uwagę Krzyżanowski, który określił religijność bohatera jako „religio civilis”, religijność „ze zwyczaju”<sup>22</sup>. Jeszcze wyraźniej przedstawił tę stronę światopoglądu Połanieckiego Spasowicz, „apologeta” powieści. Pisze on:

Był więc Połaniecki od początku nie niedowiarkiem, ale [...] agnostykiem, wyznawcą niezależnej od wiary moralności, przy tym mającym mocne uczucia religijne...

Wskazując na wpływ niezachwianej wiary Maryni, i kojarząc ją z wypowiedzianym kilkakrotnie w węzłowych punktach powieści zdaniem o mszy, która od dwóch tysięcy lat się odprawia, krytyk konkludował:

Wierzącym przeto Połaniecki nie został, bywały chwile, kiedy napastował go sceptycyzm, ale marszcząc tylko powierzchnię jego umysłu, głąb zaś tej toni pozostawała spokojną. Żona odniosła nad nim to zwycięstwo, że uszanował i zaczął pełnić obrządek.<sup>23</sup>

<sup>22</sup> J. Krzyżanowski, *Twórczość Henryka Sienkiewicza*, Warszawa 1970, s. 307.

<sup>23</sup> W. Spasowicz, *Rodzina Połanieckich*, [w:] *idem, Pisma krytycznoliterackie*, s. 390–391.

Połaniecki zatem wnosząc do małżeństwa cnoty mieszczańskie, rodem z pozytywistycznego utilitaryzmu, aktywność i trzeźwość, także religię traktuje w pewnym stopniu pragmatycznie. Dowód z trwałości chrześcijaństwa (odprawiającej się przez stulecia mszy) wspomaga przekonaniem, że Marynia „warta jest mszy” i codziennego pacierza. Pamiętać jednak należy, iż nie stanowią one dostatecznej zapory dla biologicznego popędu i małżeńskiej zdrady.

Owe „dzieje małżeńskie” nie wyczerpują charakteru problematyki miłosnej *Rodziny Połanieckich*. Antoni Potocki w wydanej w 1912 roku *Polskiej literaturze współczesnej* pisał, nie bez ukrytej ironii:

[Sienkiewicz] dał wyraz nie konwencjonalnej, lecz przyrodzonej i tyranicznej władzy współczesnego człowieka. Mówimy o zmysłowości, której powieści obyczajowe Sienkiewicza są może po raz pierwszy w literaturze naszej przewodnikiem. To stary, wytrawny gracz. Wie, że nie trzeba obrazów orgii na pobudzenie zmysłów, i że Anna, nie mająca dla nas tajemnic, mniej budzi specyficznej ciekawości, niż jakaś dyskretna pani Maszkowa [...]. Litka przy czystości lilijki, ma odurzający liliowy zapach, a tym niebezpieczniejszy – doświadczył tego Waskowski – że to dziecko. Właściwie cała galeria kobiet Sienkiewiczowskich to jeden wirydarz odmian zmysłowych na wszystkie, ale zawsze bardzo męskie, gusta: od podlotków do rozkwitłego kobiecego lata. I każdy typ ma dyskretną, lecz nie mniej drażniącą zaprawę płciową [...]. On sam przeciwnik „rui i porubstwa”, czyż nie wie, jak takie puszki i dreszczyki daleko prowadzą? [...] W każdym razie wychowanie nasze zmysłowe, poczynając od Sienkiewicza, postąpiło ogromnie naprzód – i to ciągle zatrzymując gdzie trzeba uświęcony figowy listek hipokryzji.<sup>24</sup>

Pozostawiając na boku ironię krytyka, warto zwrócić uwagę na rzeczywistą rozmaitość owych wątków erotycznych w *Rodzinie Połanieckich*. Od małżeństwa Maszków (z motywem zdrady małżeńskiej), poprzez rozbudowane wątki: Osnowskich (z kreacją pani Anety Osnowskiej, która „była kokietką, miała oschłe serce i zniecierliły umysł...”), poety Zawilowskiego, Linety Castelli i Kapowskiego, aż do wzmianki o uwiedzionej przez pana Gątowskiego Rozalce, tworzy Sienkiewicz całą panoramę odniesień erotycznych. Umieszczona w punkcie przełomowym dziejów małżeństwa Połanieckich zdrada, rozbudowuje przede wszystkim obraz przeżyć powieściowego bohatera. Obie partnerki są potraktowane przedmiotowo; Marynia, która do końca nie wie nic o zdradzie męża, i Maszkowa, o której Spasowicz pisał: „była anemiczną, ociężałą, naiwnie ulegającą natarczywości samicą”<sup>25</sup>. Pisarz formując idealny (choć ze strony Połanieckiego nie bez skazy) obraz małżeństwa Połanieckich, celowo rozbudowuje kontrastowe obrazy przeżyć i zdarzeń miłosnych. Mieszczą się w nich również „pokusy” na jakie w swojej drodze do „doskonałości”, polegającej na równowadze ducha i ciała (miłości i żądzy), napotyka główny bohater powieści. Sienkiewicz przedstawia w niej dwa modele erotyki, z których jeden, „zakazany”, jest niezbędnym

<sup>24</sup> A. Potocki, *Polska literatura współczesna*, cz. 2, *Kult jednostki 1890-1910*, Warszawa 1912, s. 21.

<sup>25</sup> W. Spasowicz, *Rodzina Połanieckich...*, s. 387.

tłem dla drugiego. Ma on zarazem cechę niszczącą, ale nie demoniczną, bo panna Castelli i pani Osnowska, rywalizujące o względy Kopowskiego (które w rezultacie doprowadzają do próby samobójczej Zawilowskiego oraz ciężkiej choroby Osnowskiego) są raczej postaciami samolubnymi i powierzchownymi niż uosobieniem zła. Ich postaciom nadaje autor cechy karykaturalne, wiążąc je zresztą z postacią ciotki Broniczowej, której kreację uformował zdecydowanie ironicznie i satyrycznie.

Obraz tego środowiska odsłania kolejną warstwę powieści. Interpretatorzy niejednokrotnie bowiem zauważali, iż jej „afirmacyjną” w założeniu koncepcję rozsądza napór realiów współczesnych, obraz środowiska, które jest przede wszystkim „salonowe”. W *Rodzinie Połanieckich* mnóstwo miejsca zajmuje przy tym „mówienie” o innych, plotka i obmowa oraz nieustanne, wkładane w usta coraz to nowych postaci, charakterystyki. Pisał Karol Wiktor Zawodziński:

Bo konkretną sprawą przed oczy nam przedstawioną [...] jest utrzymywanie stosunków, odwiedzanie znajomych. Wciąż ktoś do kogoś przychodzi, wstępuje, składa wizytę [...]. O czymże ludzie ci „bywając” rozmawiają, a raczej co z tych rozmów notuje Sienkiewicz. Oczywiście o wspólnych znajomych; ten dział rozmów, *vulgo* „plotkowanie” Sienkiewicz kunsztownie używa na posuwanie akcji w szeregu równoległe rozwijających się wątków. Ktoś umiera, żeni się, rozwodzi, pojedynkuje się, bankrutuje, otrzymuje spadek – o wszystkim prawie dowiadujemy się od rozmawiających osób<sup>26</sup>.

Sienkiewicz jak gdyby na przekór własnym założeniom zabarwia wiele epizodów powieściowych składnikami satyry i pamfletu. Ich kreatorami są nierzadko dekadent Bukacki czy sympatyczny malarz Świrski. W dobroduszej, humorystycznej konwencji pojawia się wspólnik Połanieckiego, Bigiel. Konstrukcję satyryczno-farsową ma znaczna część rozbudowanego wokół postaci Zawilowskiego epizodu, z Broniczową (kapitałne listy!) w roli głównej. Elementy humorystyczne, obecne np. w charakterystyce rodziny Bigielów, w kreacjach Świrskiego czy sympatycznej postaci profesora – dziwaka Waskowskiego, osłabiają nadmierną koturnowość i melodramatyzm wielu scen powieściowych. I dlatego nie bez racji pisał w swoim szkicu o powieści Zawodziński:

Byłoby to arcydzieło, gdyby Sienkiewicz stanął na stanowisku ironicznym względem przedstawionego w nim świata, gdyby zrobił to co Weysenhoff [...] względem Podfilipskiego.<sup>27</sup> [ib]

*Żywot i myśli Zygmunta Podfilipskiego*, powieść Józefa Weysenhoffa, która była przewrotnym panegirkiem – pamfletem, została ogłoszona trzy lata po *Rodzinie Połanieckich*. Można ją uznać za jedną z najlepszych powieści satyrycznych o środowisku mieszczańsko-szlacheckim, które przypomina krąg Sienkiewiczowskich postaci. Jednakże „życzenie” Zawodzińskiego odsłania jedynie potencjalną możliwość, tkwiącą w strukturze przedstawianego świata. Odsłania się ona jedynie w tej warstwie powieści, nazwanej przez Stawara

<sup>26</sup> K. W. Zawodziński, *Czy i dlaczego „Rodzina Połanieckich” jest martwą pozycją w dorobku Sienkiewicza*, „Kuźnica” 1946 nr 41.

<sup>27</sup> A. Stawar, *Pisarstwo Henryka Sienkiewicza...*, s. 249.

„satyryczną, z odcieniem pamfletu osobistego”<sup>28</sup>, a która dotyczy obszernego epizodu z Osnowskimi, Liną Castelli i ciotką Broniczową w głównych rolach. Zasadniczo jednak intencje Sienkiewicza były z gruntu odmienne. Pisarz chciał nadać swemu bohaterowi i jego najbliższemu otoczeniu cechy „zdrowia” tak fizycznego, jak psychicznego. Zależało mu na „happy-endzie” w rodzinnym Krzemieniu Maryni, odkupionym przez Połanieckiego w dwojakim znaczeniu wyrazu: zewnętrznym, powiązanim z „powrotem na ziemię” oraz wewnętrznym, rozumianym jako odkupienie win bohatera wobec heroiny romansu. Jest w tym ujęciu i pozytywna ocena „mieszczańskich” cnót głównej postaci i jego szlacheckich korzeni, do których powrót ma walor podstawowego przesłania utworu.

W rezultacie wrócił Sienkiewicz – paradoksalnie – do swoich wczesnych jeszcze pozytywistycznych doświadczeń. Napisał utwór tendencyjny, bliski konstrukcją młodzieńczym *Humoreskom z teki Worszytły*, „broszutom w artystycznej formie”<sup>28</sup>. Jednak ten konwencjonalny schemat w różnych miejscach *Rodziny Połanieckich* ulega modyfikacji. Przede wszystkim dzięki kreacji Połanieckiego. Postać ta, reprezentująca ideały konserwatywne, czy raczej neokonserwatywne, bliskie samemu Sienkiewiczowi, jest na swój sposób typowa. Jego przekonania wzbogacają postawę tradycjonalistyczną aspektami organiczności i burżuazyjnej trzeźwości. Połaniecki jest kreacją przeciętną o zachowawczym światopoglądzie, w którym szczególne miejsce zajmuje religia, pojmowana zresztą w najbardziej uproszczony i oparty na autorytecie pokoleń sposób. Słynne, wielokrotnie przywoływane i ośmieszane zdanie: „że wszystkie systemy filozoficzne mijają jak cienie, a msza po staremu się odprawia”, jest także składnikiem charakterystyki wewnętrznej bohatera, jego praktycyzmu, „tegości duchowej i psychicznej” oraz niechęci do „zagadnień ogólnych”. W tym też sensie kreacja Połanieckiego odtwarza pewien powszechny w prezentowanej epoce styl życia i standard kultury codziennej, unikającej pytań trudnych, tam zwłaszcza, gdzie ich konsekwencja może być los dekadentów – Płoszowskiego i Bukackiego.

Okoliczności pisania *Rodziny Połanieckich* odcisnęły piętno na strukturze utworu. Krytycy i badacze podkreślali, iż wysoką wartość artystyczną posiada ekspozycja powieści oraz dwa rozdziały poświęcone pobytowi Połanieckiego w Krzemieniu. Sposób wejścia w przedstawioną rzeczywistość, „momentalne” zawiązanie akcji i szkic sylwetki bohatera, połączone z dbałością, o stopniowe wypełnianie się powieściowej przestrzeni; metoda wstępujących charakterystyk postaci i ich „uruchomienie”, słowem najlepsze cechy Sienkiewiczowskiego warsztatu ujawnia początek utworu. Później jednak powieść „rozsypane” na szereg wątków i epizodów, nie zawsze ściśle ze sobą wiązanych, tworząc spójnego początkowo „romansu” – wielowątkową „powieść-rzekę”. Zwłaszcza wątek skupiony wokół miłości poety Zawilowskiego rozrasta się w osobne opowiadanie o własnej wewnętrznej logice. Powieść „rodzinna” staje się w znacznym stopniu „powieścią o rodzinach”, których losy są przeważnie nacechowane jakimś składnikiem negatywnym. Sienkiewicz w dziejach Połanieckich chciał stworzyć rodzinę „idealną”, wzorcową, mając przy tym świadomość, że stereotypu tego nie wytrzyma próba rzeczywistości. I dlatego „kreatywny” („moc wyobraźni”) zdanie w zamknięciu powieści ma cechę wyraźnie arealistyczną.

---

<sup>28</sup> Łączność z *Humoreskami* potwierdza dodatkowo postać Maszki pojawiająca się w *Dwóch drogach*.

*Tadeusz Bujnicki*

## THE POLANIECKIS WITH FAMILIES IN THE BACKGROUND

(summary)

The text analyses family relations between the title characters in Henryk Sienkiewicz's novel, *The Polaniecki Family* and secondary characters. The author focuses on the circumstances, in which the work was created, as well as on the role of the memory of the writer's first marriage to Maria Szetkiewiczówna in creating his vision of family. He also studies the place given by Sienkiewicz to religion and eroticism.